

Bio- i ekocentryzm jako źródło deprecjacji życia ludzkiego w świetle refleksji etycznej i chrześcijańskiej wizji człowieka

Na zdominowanej przez człowieka Ziemi, eksploatowanej zarówno pod kątem dóbr ożywionych jak i nieożywionych, nieodzownym działaniem staje się ochrona środowiska naturalnego. Jednocześnie ograniczanie tej eksploatacji jest często związane z koniecznością poczynienia pewnych wyrzeczeń. Rodzą się więc pytania o to, jak daleko wyrzeczenia te mają sięgać i co jest w tym zakresie naszą moralną powinnością. W konsekwencji pojawia się pytanie najważniejsze – o miejsce człowieka w hierarchii wartości bytów na Ziemi, inaczej – o samą wartość człowieka w odniesieniu do wartości innych bytów.

Powszechną odpowiedzią na postawiony powyżej problem, aż do XVIII w. był antropocentryzm, który wewnętrzną wartość przypisuje wyłącznie człowiekowi. Program filozoficzny utylitarystów znacznie rozszerzył kryterium posiadania wartości wewnętrznej tak, że przedmiotem moralności stały się ssaki, później inne kręgowce i zwierzęta, a w bliższych nam czasach – nawet nieożywione elementy ekosystemów [1]. Terminem przyjętym dla etyki traktującej wszystkie istoty żywe jako moralnie znaczące jest biocentryzm, w przeciwieństwie do ekocentryzmu, który przypisuje wewnętrzną wartość biosferze, a w szczególności ekosystemom (lądowym, wodnym i powietrznym) oraz całym gatunkom. Na potrzeby niniejszej pracy nie wydaje się konieczne ściśle definiowanie (w rozumieniu moralnym, czy ontologicznym) pojęcia „wewnętrznej wartości” bytu. Ważniejsze są raczej wzajemne relacje między takimi bytami i wynikające z tego konsekwencje. Samo zaś zaliczenie bytu do omawianej grupy jest raczej kwestią konwencji.

Zarówno bio- jak i ekocentryzm to prądy etyczne szeroko propagowane jako panaceum na problemy związane z ochroną środowiska przez część organizacji ekologicznych oraz mediów, mające zwolenników również w kręgach akademickich. Konieczna więc wydaje się refleksja nad konsekwencjami, które są związane z przyjęciem powyższych poglądów zarówno na gruncie etycznym jak i w świetle chrześcijańskiego systemu wartości (przyjmowanego w Polsce przez wierzących ale i część osób niewierzących, którzy w mniejszym lub większym stopniu utożsamiają się z tymi wartościami).

Analiza etyczna bio- i ekocentryzmu

Etyka, badając moralność, stawia pytania o właściwe postępowanie (takie, które można usprawiedliwić) w danej sytuacji. Przyjmując więc w naszych działaniach konkretną etykę, możemy ocenić moralnie podejmowane decyzje. Tym samym uzyskamy odpowiedź na pytanie, czy postępujemy dobrze czy źle, w ramach zbioru norm wywodzących się z tej etyki. Przyjęcie bio- lub

ekocentryzmu skutkuje więc koniecznością moralnej weryfikacji dotychczasowego postępowania i w razie konieczności, jego zmiany.

W tym kontekście najlepszym sposobem oceny etyki bio- i ekocentrycznej wydaje się analiza etyczna, w której za główne kryterium przyjmujemy kategoryzację dóbr koniecznych do realizacji określonych celów [2]. Analiza etyczna powinna dać odpowiedź, czy postępowanie jest właściwe (a nie tylko, czy uważa się je za właściwe) oraz wskazać na jakich zasadach, w godny sposób w ramach wspomnianej wyżej kategoryzacji, możemy koegzystować w ekosystemie ziemskim i ograniczać dostęp do różnych dóbr.

Waga dóbr człowieka zagrożonych bio- i ekocentryzmem

Aby dokonać zamierzonej analizy, należy przeprowadzić klasyfikację dóbr podstawowych, a więc uszeregować je w kolejności zakresu, w jakim dane dobro jest konieczne do realizacji dowolnego celu. Ilustracją takiej klasyfikacji może być poniższy przykład. Załóżmy, że celem naszego znajomego jest dojechanie na spotkanie o konkretnej godzinie, natomiast my proponujemy mu transport na docelowe miejsce. Całkowite niewywiązanie się przez nas z obietnicy „dotyka” go bardziej, niż tylko spóźnienie się na umówione miejsce wyjazdu. W pierwszym wypadku cel nie zostanie zrealizowany (całkowite pozbawienie dobra, jakim jest uczestniczenie w spotkaniu), w drugim zaś, cel zostanie osiągnięty z opóźnieniem (pozbawienie dobra, jakim jest punktualne dotarcie na spotkanie).

Podstawowym (i zarazem koniecznym) dobrem, w wymiarze materialnym, każdego człowieka jest życie (potem dopiero zdrowie, bezpieczeństwo, itd.). Tak, więc czyn, który będzie godził bezpośrednio w podstawowy cel człowieka (przeżycie), poprzez odebranie życia musi być oceniony moralnie najbardziej negatywnie. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w prawodawstwie – większą karą zagrożone jest morderstwo (odbiera dobro o najwyższej randze), niż pobicie (odbiera dobro o niższej randze w wyżej wspomnianej klasyfikacji i nie uniemożliwia zrealizowanie celu podstawowego). W powszechnym mniemaniu (tu utożsamianym z antropocentryzmem i przekonaniem, że tylko człowiek ma wewnętrzną wartość moralną), środowisko naturalne i dostęp do niego to dobra pośrednie, niezwykle istotne, ale jednak niższe w perspektywie teleologicznej, bo mające dobra bezpośrednie za cel. W tym rozumieniu priorytetowa jest ochrona dóbr podstawowych, potem dopiero dóbr pośrednich, gdyż te pierwsze są założeniem wszystkich celów, do jakich zmierza osoba. Antropocentryzm można więc nazwać „etyką zrównoważoną”, w której rola przyrody jest doceniona, mało tego, jest wymagana jej ochrona. Fakt ten wynika jednak nie

Mgr B. Łozowski – Wydział Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

z własności moralnych samej przyrody, lecz z tego, iż jest ona dobrem człowieka. Co w tym kontekście możemy powiedzieć o biocentryzmie?

Jeżeli uznamy, że zwierzęta mają wewnętrzną wartość moralną, to konsekwencją tego będzie postawienie ich dobra najwyższego (czyli życia) na wysokim poziomie. Jeśli dodamy, że wszystkie byty żyjące na Ziemi są równorzędne, to rezultatem będzie postawienie znaku równości między dobrem, jakim jest życie i zdrowie tych bytów, a życiem i zdrowiem człowieka. Choć stwierdzenie to może być szokujące, znajdziemy jego potwierdzenie w różnych publikacjach prezentujących tę etykę, np.: „dla dobra zbiorowości biologicznej poświęcane mogą być nie tylko istoty żywe, ale także ludzie” [3] oraz „wydaje się, że ważniejsza jest ochrona miliona istniejących gatunków niż spłodzenie dodatkowego miliona istnień ludzkich” [3]. W ujęciu innego autora zajmującego się tym zagadnieniem: „wszystkie składniki biosfery mają takie samo prawo do życia, rozwoju ... i samorealizacji” [4]. Z kolei twórcy tzw. ekologii głębokiej Naess i Sessions wypowiadają się w nieco łagodniejszej formie: „Ludzie nie mają prawa ograniczania bogactwa i różnorodności form życia, z wyjątkiem szczególnych sytuacji życiowych” [5]. Warto w tym miejscu podkreślić, że traktowanie zwierząt „na wszelki wypadek” tak, jakby miały wewnętrzną wartość moralną nie różni się w praktyce od uznania, że zwierzęta mogą podejmować decyzje moralne. W razie stosowania tej tzw. zasady ostrożności „zwalniamy się” z obowiązku analizowania statusu ontycznego bytów i tym samym pozbawiamy się pełnego rozeznania w sprawie.

Najbardziej zadziwiającą konsekwencją bio- i ekocentryzmu jest rzeczywiste umiejscowienie praw człowieka poniżej praw innych bytów. Należy przecież uwzględnić fakt, że nie biorą one „pod uwagę” dobra człowieka (np. w czasie rozmnażania, ekspansji, czy wyrządzania wszelkiego rodzaju szkód), ponieważ w przeciwieństwie do człowieka nie są bytami ekscentrycznymi, lecz skoncentrowanymi tylko na sobie [1], a jedynym kryterium teleologicznym dla ich działania jest pozytywna weryfikacja ich dokonań przez dobór naturalny (w wypadku przyrody ożywionej). Bio- i ekocentrycy chcą, by człowiek rozpatrywał dobro bytów z perspektywy tych bytów (w antropocentryzmie, takie dobro jest rozpatrywane z punktu widzenia korzyści człowieka). Niemniej jednak elementarna zasada wzajemności i równości, domagałaby się „tego samego” dla człowieka. W analizowanym wypadku jest to nieegzekwowalne. Niemożność takiego „postawienia sprawy” doprowadziłaby, w razie ortodoksyjnego stosowania zasad bio- i ekocentryzmu, do przegranej człowieka z innymi gatunkami w walce o przeżycie. Biocentryzm, w tym kontekście „prosi się” o *reductio ad absurdum*. Gdy biocentryk żąda, by „nie ograniczać i nie gwałcić wolności oraz prowadzić politykę „nie wtrącania się” wobec wszystkich żyjących gatunków” [3], ja powinienem odpowiedzieć żądaniem do chwastów, by nie zarastały mojego ogródka.

Warto na marginesie tych rozważań wspomnieć, że socjobiolodzy (często postrzegani jako ci, którzy w działaniach człowieka dostrzegają najwięcej pierwiastków „zwierzęcości”) przywołałoby w tym miejscu pojęcie altruizmu odwzajemnionego dowodząc, że nierozsądne z punktu widzenia nie tylko moralnego, lecz także czysto biologicznego dla naszego gatunku jest podejmowanie altruistycznych zabiegów, jeśli organizmy

obdarowane nie „odwzajemniają” się nam we właściwym stopniu. W skrajnym wypadku „socjobiologiczny sens” miałoby poświęcenie życia osobników naszego gatunku na korzyść innego gatunku, tylko gdyby przeżycie osobników tego gatunku było absolutnie niezbędne do naszego przetrwania. Do trwania ludzkości jest niezbędne istnienie biosfery – powszechnie przyjmuje się, że korzystanie z jej dóbr zgodnie z zasadami rozwoju zrównoważonego jest wystarczającym działaniem, by dobra te przetrwały. Należy wyraźnie podkreślić, że mała dynamika wprowadzania w życie społeczeństw zasad rozwoju zrównoważonego nie jest argumentem potwierdzającym nieskuteczność tych zasad i wynika z wielu, głównie społecznych aspektów (polityka, finanse, styl życia, itp.).

Bio- i ekocentrycy nie ukrywają konsekwencji stosowania swojej etyki – na jej gruncie należy uznać, że czyn godzący w życie człowieka nie może być moralnie zły: „zakładając, że ludzka działalność ma na ogół negatywny wpływ na zdolności regeneracyjne ekosystemów Ziemi, życie pojedynczego człowieka ma wartość negatywną” [3], a ponadto „osobnik zagrożonego, ekologicznie ważnego gatunku może mieć wartość wielu istnień ludzkich” [3]. Prawdopodobnie tu należy upatrywać źródła działań zbliżonych do terroryzmu wśród grup „ekologów” zrzeszonych w rozmaitych organizacjach. Tak więc, biocentryzm jest etyką przewrotną, godzącą docelowo w samego twórcę tej etyki – człowieka i w tym aspekcie etyką destrukcyjną. Rozumując egzemplifikacyjnie – za „zdrową” etykę należy uznać taką, która zdefiniuje jako złe pozostawienie zamkniętego psa w gorącym kojcu bez wody (gdyż jest to bezcelowe zadawanie cierpienia), ale jednocześnie nie będzie moralnie oskarżała ludzi przeprowadzających eksperymenty na kręgowcach, mające na celu, np. testowanie ważnych leków.

Podsumowując, należy stwierdzić, że bio- i ekocentryzm podważają wartość podstawowych dóbr człowieka (rozumianego jako byt indywidualny, jak również jako gatunek biologiczny). Dobro, jakim jest ludzkie życie traci tu swoją absolutną wartość, gdyż musi być rozpatrywane w kontekście dóbr innych, równorzędnych mu istnień. Jeśli jednak wszystkie byty mają takie samo znaczenie moralne (ahierarchia), to wewnętrznej wartości moralnej w rzeczywistości nie ma a tym samym wszystkie wybory moralne są równocenne [1]. Zapominają biocentrycy, że sama „przyroda” wyposażyła człowieka w umysł zdolny do podejmowania działań moralnych (ostatecznie nawet etyka bio- i ekocentryczna jest rezultatem myśli ludzkiej). Tak więc, nie człowiek autorytarnie się uprzywilejował, lecz został uprzywilejowany. Odbieranie tego statusu jest równoznaczne z działaniem wbrew naturze człowieka. Zwierzęta mają instynkt i kły, które go wspomagają, człowiek zaś ma oprócz „instynktu” zdolność oceny moralnej swoich czynów i wyboru tych, które uważa za dobre. To powoduje, że wspomniane wyżej uprzywilejowanie ma głęboki sens – gdyby go zabrakło, człowiek chcąc przeżyć musiałby zrezygnować ze swoich zdolności moralnych.

Chrześcijańskie pojmowanie wartości człowieka

Wartość życia człowieka ma dla chrześcijanina charakter absolutny. Można śmiało powiedzieć, że dla wyznawców tego systemu etycznego nie ma bytów materialnych, które mają większą wartość od człowieka. Wspomniany absolutyzm

przejawia się tym, że wartość życia ludzkiego jest niestopniowalna – zawsze jest ona najwyższa, bez względu na wiek, stan zdrowia i jakiegokolwiek inne przymioty człowieka. Przekonanie takie wynika bezpośrednio z Pism Świętych chrześcijan, jak i Tradycji (np. w przypadku Katolików). Zgodnie z pierwszą księgą Starego Testamentu, człowiek ma szczególne miejsce wśród stworzenia: „I stworzył Bóg człowieka na obraz swój” (Rdz 1, 27) [6]. W tym samym tonie brzmią księgi Nowego Testamentu. Szczególnie istotne wydają się w tych rozważaniach słowa Jezusa przytaczane w Ewangeliach Św. Łukasza oraz Mateusza: „Spójrzcie na kruki... o ileż wy jesteście więcej warcni niż ptaki!” (Łuk 12, 24) [6] oraz „Czyż nie sprzedają za grosz dwu wróbli? A jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego. (...) jesteście więcej warcni niż wiele wróbli” (Mat 10, 29-31) [6]. Człowiek uzyskał również szczególną władzę nad stworzeniem wyrażoną słowami Stwórcy: „niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi” (Rdz 1, 26) [6]. Człowiek jest w nauczaniu Kościoła Katolickiego „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” [7]. Więcej – tylko człowiek jest istotą moralną, gdyż ma duszę duchową, rozum i wolę oraz wolność będącą świadectwem obrazu bożego (por. Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK) 1711-1712) [8]. Dzięki temu człowiek może rozpoznać wartość moralną czynu oraz wybrać dobro lub zło będąc w tym wyborze suwerennym. Takiej umiejętności nie przypisują chrześcijanie żadnemu innemu stworzeniu. Szczególna wartość człowieka zostaje podkreślona faktem, że „...zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty...” (Ga 4, 4) [6]. Syn Boży przybierając ciało ludzkie „pokazał”, że miejsce człowieka pośród stworzenia jest szczególne – z całego stworzenia tylko człowiek został zbawiony poprzez krew Zbawiciela, tylko człowiek został odkupiony „decyzją” samego Boga (por. Kor 15, 3-4) [6].

Reasumując słowami ks. Pilara: „...człowiek, jako obraz Boga, odnajdzie w naturze wiele analogii do siebie samego. Jednak nic w całym stworzeniu, ani też całe stworzenie razem wzięte nie może w pełni odzwierciedlić człowieka.” [9]. Dodajmy, że źródłem szczególnego miejsca człowieka w przyrodzie, jest wartość jego życia, jako istoty rozumnej i wolnej.

Chrześcijaństwo a biocentryzm

Jak podkreślono w poprzednim rozdziale, wartość życia człowieka ma kapitalne znaczenie dla chrześcijanina, tym samym wartość ta jest konstytutywna dla wyznawanej przez niego etyki. Próby odnajdywania w chrześcijaństwie wątków biocentrycznych są więc skazane na niepowodzenie, co oczywiście nie jest wynikiem braku szacunku dla stworzenia. Przeciwnie. W Biblii można znaleźć liczne fragmenty, będące wyrazem uwielbienia Boga w jego Stworzeniu (por. Psalm 104) [6]. Niemniej jednak człowiek będący koroną stworzenia ma w świecie miejsce szczególne. Świadczy o tym choćby umiejętność docenienia jego złożoności i piękna, która ma zbliżać człowieka do Stwórcy.

Należy zaznaczyć, że chrześcijańska etyka przyrody ulega ewolucji. Faktem jest, co podkreśla Skubała [4], iż św. Tomasz twierdził, że zasada miłości nie dotyczy stosunku człowieka do zwierzęcia i jest zarezerwowana dla Boga i ludzi. Faktem jest również, iż obecnie KKK naucza w art. 2418: „można kochać zwierzęta; nie powinny one jednak być przedmiotem uczuć należnych jedynie

osobom” [8]. Nie zmienia to jednak filaru etyki, zawierającego się w stwierdzeniu, że to człowiek został stworzony na obraz Boga i że to jemu zostało udzielone prawo panowania nad bytami nieożywionymi i żywymi. Osobom zainteresowanym wykładnią Kościoła Katolickiego dotyczącą omawianego zagadnienia polecam krótki podrozdział KKK 2415-2418 o wiele mówiącym tytule „Poszanowanie integralności stworzenia” [8]. Tu przytoczę jedynie fragment: „Panowanie nad bytami nieożywionymi i istotami żywymi, jakiego Bóg udzielił człowiekowi, nie jest absolutne; określa je troska o jakość życia bliźniego, także przyszłych pokoleń; domaga się ono religijnego szacunku dla integralności stworzenia. (Jan Paweł II, enc. *Centesimus annus*, 37-38)” (KKK 2415) [8]. Znamienne jest, jak bardzo mocno zostaje doceniona tutaj idea rozwoju zrównoważonego. Myli się więc Żółkiewski twierdząc, że „Katechizm traktując zwierzęta bardzo przedmiotowo nie znajduje oparcia w Biblii” [10]. „Katechizm Kościoła Katolickiego” stwierdza wyraźnie w wyżej cytowanych art., że chrześcijanin ma obowiązek szanować życie zwierząt, nie powinien jednak przypisywać im równocześnie wewnętrznej wartości moralnej.

Poważnym nadużyciem jest twierdzenie, że wielu świętych było „gorącymi zwolennikami (...) równości biocentrycznej” [4] (np. św. Franciszek lub św. Róża z Limy). Cytowana przez Skubałę „Pieśń słoneczna...” św. Franciszka, która rzekomo „potwierdza równość wszystkiego, co jest dziełem bożym” [4], w rzeczywistości jest modlitwą, w której wychwalany jest Bóg Stwórca. Piękno stworzenia stanowi tu świadectwo wielkości Boga, a „braterstwo” tego stworzenia wyraża się w fakcie, że pochodzi ono od jednego Stwórcy. Znamienne jest to, że jak głoszą żywoty świętych, to właśnie św. Franciszek rozkazywał wilkom, a św. Róża z Limy – komarom przeszkadzającym w modlitwie. Tak, więc i tu człowiek jest uprzywilejowany i ma nad stworzeniem władzę.

Warto podkreślić, że w obrębie biocentryzmu można wyróżnić wiele elementów wspólnych z ideologiami obcymi chrześcijaństwu. Jedną z nich jest New Age. Ks. Posacki stwierdza, że takie elementy jak: synkretyzm (rozumiany jako połączenie różnych dróg religijnych), kosmocentryzm, zasada wymiany osoby, to elementy neognozy, w której kładzie się nacisk na samozbawianie. [9] Bardzo wiele takich elementów można odnaleźć w artykułach propagujących biocentryzm (np. u Kulika [11] oraz Skubały [4]). Na pytanie „kim jestem?” Kulik proponuje odpowiedzieć: „jestem Ziemią, jestem deszczem, jestem wzrokiem orła...” [11]. Teolodzy przestrzegają chrześcijan przed taką wizją człowieka twierdząc, że „cierpi na tym personalizm chrześcijański” oraz, że „osobowa tajemnica człowieka zostaje sprowadzona do personalnej natury” [9], co jest niebezpieczne dla umiejętności prawidłowego definiowania dobra i zła.

Należy w tym miejscu przytoczyć myśl Georga Edwarda Moore'a, który przestrzegał, by przyjmowaniu nowych postaw etycznych, których skutki mają być dobre, towarzyszyła refleksja „czy to, co posłużyło do zdefiniowania dobra, samo jest dobre”. [12] Jak wynika z powyższych rozważań, pochodzenie idei dobra w biocentryzmie jest dla chrześcijanina obce – źródłem tych idei nie jest wola Boga, ale inne filozofie, które mają niewiele wspólnego z chrześcijaństwem, a często jawnie z nim walczą. Przed tym właśnie przestrzega Biblia słowami: „Baczenie, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czcym urojeniem,

opartym na podaniach ludzkich i na żywiolach świata...” (Kol 2,8) [6].

(c.d. ze s. 64)

Zakończenie – rozsądne spojrzenie

Zarówno z „punktu widzenia” etyki antropocentrycznej, jak i chrześcijańskiej wizji człowieka, warto docenić ideę rozwoju zrównoważonego. Nie odbiera ona ludziom niezbywalnego prawa do korzystania z dóbr natury (jest to etyka antropocentryczna) i wskazuje, by korzystać z nich w stopniu koniecznym do zaspokojenia potrzeb pokoleń obecnych i przyszłych. Człowiek ma tu szczególne miejsce, jest uprzywilejowany wobec całej przyrody, ale jednocześnie musi z jej dóbr korzystać rozsądnie i z szacunkiem. Idea rozwoju zrównoważonego jest cenna tym bardziej, gdyż nawołuje do solidarności międzyludzkiej (zarówno w płaszczyźnie międzynarodowej, jak i międzypokoleniowej) oraz do ochrony bioróżnorodności. Szczególny nacisk jest położony tu na utrzymanie oraz odnowę zasobów przyrody, niemniej jednak celem nadrzędnym jest dobro ludzi, a nie poszczególnych gatunków, czy organizmów.

Należy mieć nadzieję, że zarówno w obszarze polityki, jak i na poziomie prywatnych wyborów ludzi zwycięży przekonanie, że człowiek ma niepodważalną i najwyższą wewnętrzną wartość moralną. Poszczególne gatunki, jak i wszystkie organizmy również posiadają przypisaną sobie wartość, ma ona jednak zgoła inny charakter niż ta przynależna ludziom. Człowiek jako byt zdolny do rozstrzygnięć moralnych ma obowiązek szanować inne organizmy, jednak dobro zarówno jego, jak i innych ludzi, zawsze musi mieć charakter priorytetowy. Wydaje się, że taka wizja moralności może być źródłem ładu międzyludzkiego oraz zapewnić właściwą koegzystencję człowieka i organizmów żywych w otaczającym nas świecie.

LITERATURA

- [1] Wróblewski Z.: Przyroda jako norma działania. O ontologicznych podstawach etyki ekologicznej., *Diametros*, nr 9, 2006
- [2] Ricken F.: Etyka ogólna. Antyk, Kęty, 2001
- [3] Stenmark M.: Ludzkość i wartość przyrody. [w] red. Rydel L.: Podstawy trwałego rozwoju., Zrównoważony Region Bałtyku., Zeszyt 9, WNT „EcoEducja”, Katowice, 1999
- [4] Skubała P.: Szukając źródeł głębokiej ekologii, czyli co łączy naukę społeczną Indian, myśl chrześcijańską i ekologię naukową. [w] red. Nakonieczny M., Migula P.: Problemy środowiska i jego ochrony., Część 5, WNT „EcoEducja”, Katowice, 1997
- [5] Devall B., Sessions G.: Ekologia głęboka. Życie w przekonaniu, iż Natura coś znaczy., Pusty Obłok, Warszawa, 1995
- [6] Biblia, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa, 1975.
- [7] Gaudium et spes – Konstytucja Duszpasterska o Kościele w Świecie Współczesnym., źródło internetowe: http://www.nonpossumus.pl/encykliki/sobor_II/gaudium_et_spes/ [04.04.2007]
- [8] Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań, 1994
- [9] Pilar P. C.: Ezoteryzm a chrześcijaństwo., M, Kraków, 2002
- [10] Żółkiewski K.: Poszanowanie integralności stworzenia., Zielone Brygady, nr 8(74), 1995
- [11] Kulik R.: Ekologiczne JA – w poszukiwaniu nowej tożsamości człowieka. [w] red. Nakonieczny M., Migula P.: Problemy środowiska i jego ochrony., Część 9, WNT „EcoEducja”, Katowice, 2001
- [12] Tilghman B.R.: Wprowadzenie w filozofię religii., PWN, Warszawa, 1998

Beata Dobosz, Henryk Jaskólecki: **Pesticides remains in the foods of plant origin.** In the EU countries (most widely in Holland and Germany) the monitoring of pesticides remains in the foods of plant origin has been kept since 1997. In 2003, in Poland a national programme to make similar research was established as well. In 2006, 1410 food samples, including the foods for children, were examined in order to check the level of remains of 55 pesticides. The material that was examined comprises analyses made by WSSE Institute in Katowice, in 2006, following PN – EN 12393 to 3 : 2000 method and in accordance with the instruction SG/IR – 04 : 22. 09. 2000. The tested food samples were obtained from three Silesian hypermarket networks. The food specimen came from: orange peppers, strawberries, and from blackcurrant juice. In each product there were substances present that could be classified as pesticides. However, it was proved these substances did not exceed the allowed limits.

Sylwester Żelazny, Andrzej Jaroński: **Alternatives for utilizing waste solution from the processes magnesium removal from zincblende.** The work represents the results which relate the possibilities of utilization of after flotation waste which is made on zinc - leaded ores processing. The results concern the possibilities of waste utilization with regard the waste on considerable content of magnesium. The magnesium from waste was gain over in phosphates forms. The products which were successively obtained in different stages of experiment were next analyzed by the application of physical – chemical methods. The analyses confirmed presence of phosphates forms in obtained products. The phosphates received in course of experience characterize high purity and that is why there is possibility of using it in agriculture as mineral fertilizers or addition to fodders.

Justyna Pyssa: **Legal conditioning, organizational and technical conducts with used batteries and accumulators.** The standard of living is growing in the last years. Because of that a number of manufactured wastes are rising. The superior aim of the politics of waste management is preventing rising of wastes, using and environment-friendly storing. The structure of hazardous wastes becoming from group 16 06 in the Malopolska province. Paper refers to the Polish and EU legislation of waste management. The article analyzed the chemical composition and chemical and physical properties determining the way of recycling of accumulators and batteries.

Wiesław Koźlak: **Advertisements in Ecology . Part III.** Continuing the discussion on advertisements in ecology, attention has been paid to the relation between the sender and the receiver of the advertisement. The communication models, developing the communication and the advertisement message with special emphasis on eco-products have been presented. The term of ecoproduct, green consumer have been described, the definition of the „clean environment needs” has been discussed. The role of eco-labelling has been indicated. Attention has been paid to the advertising activity of selected Polish environmentally friendly companies. The most up-to-date, perspective means of advertisement i.e. „ambient advertising” has been presented. Based on own research results, the role of mass media in environmental advertisement has been proved alongside with their comparison with foreign-language programmes. It has been stated that advertisements may have a significant impact on the development of environmental awareness, environmental education and environmentally friendly behaviour of the public. While buying eco-products, the respondents take into account both: economic and environmental factors paying attention to eco-labels that are relatively well known to them. Even without knowing relevant literature concerning the issue, the respondents provided an apt description on how an ecological advertisement should be constructed. Moreover, it was stated that the particle „eco” has not been overused in present days.

Henryk Zimny **What poses a risk in our houses, places of work and recreation?** Unaware of the consequences of dwelling in the interiors we consider them the safest place as they protect us from negative factors of external environment including the variability of climate (temperature, precipitations and wind). Time spent in the interiors, rooms, kindergartens, schools, universities and other places that we work in amounts to 80-90 % of our everyday life. Despite that fact we are usually unaware of the accumulation of toxic organic and inorganic substances contained in construction, finishing and installation materials and stocks. Exposure to the mentioned factors is a frequent cause of respiratory tract and skin diseases and even the cancer. Equally dangerous are living organisms, microbes, actinomycetes and fungi, excrements of some insect species as well as chemical compounds (organic and inorganic), particles of dust and microaerosoles. The threats could be reduced at a more intensive cooperation of construction, installatory and finishing institutions as well as a proper exploitation and keeping of cleanness in the interiors . Solving the risk issue would be much easier if the public were more educated in the ecology of interiors.

(c.d. na s. 78)